

Wanda Jarząbek

Polska Akademia Nauk, Warszawa

Z ZIMNĄ WOJNĄ W TLE Polska wobec stosunków dwustronnych z RFN w latach 1956-1981

Przedmiotem analizy w niniejszym artykule będą lata 1956-1981. W tym czasie nastąpiło przejście od braku stosunków dyplomatycznych pomiędzy PRL i RFN do ich nawiązania oraz do podjęcia dialogu w celu znalezienia rozwiązania problemów istniejących we wzajemnych relacjach, w większości będących skutkiem II wojny światowej. Niniejszy artykuł ma za zadanie pokazać, jak zmieniło się nastawienie władz polskich do RFN, jakie oczekiwania wiązano w Warszawie z nawiązaniem stosunków z Bonn oraz ich normalizacją, a także z czego wynikały granice możliwości osiągnięcia porozumień satysfakcjonujących obydwie strony.

Zmiany w stosunkach PRL-RFN nie dokonywały się w próżni politycznej. Następowaly one w powiązaniu ze zmianami w polityce międzynarodowej, przede wszystkim uzależnione były od stanu stosunków Wschód-Zachód. Wynikało to z tego, że decyzje podjęte w Poczdamie w sprawie Niemiec uczyniły tak zwany problem niemiecki jednym z elementów rozgrywki między mocarstwami.

Z punktu widzenia Polski ważnym czynnikiem ograniczającym jej pole manewru była przynależność do bloku wschodniego. Sposób funkcjonowania bloku, to znaczy dominująca rola ZSRR, zawęził możliwości dyplomatyczne Warszawy.

Podstawę artykułu stanowią dokumenty przechowywane w Archiwum Akt Nowych, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz publikowane zbiory dokumentów.

Pierwsze próby ocieplenia stosunków

W latach 1949-1955 ze względu na stosunki panujące wówczas w bloku wschodnim, czyli hegemonalną rolę Moskwy, Polska właściwie nie prowadziła własnej polityki zagranicznej. Był to też okres silnych napięć w stosunkach Wschód-Zachód, a z punktu widzenia problematyki niemieckiej – czas budowy dwóch państw niemieckich i wiązania ich z istniejącymi blokami politycznymi.

Sytuacja zaczęła się zmieniać w 1955 roku w konsekwencji zmian zachodzących w ZSRR i wewnątrz bloku oraz pewnego ocieplenia w stosunkach Wschód–Zachód.

Także próby przezwyciężenia lodowatego klimatu pomiędzy PRL i RFN zaczęły się w tym czasie i polegały między innymi na kontaktach nieoficjalnych czy półoficjalnych. Okazją do spotkań na wyższym szczeblu stały się negocjacje w sprawie przedłużenia protokołu handlowego (podpisanego w grudniu) i rozmowy na temat łączenia rodzin (niemiecka delegacja gościła w Warszawie od 31 stycznia do 17 lutego 1955 roku).

W lutym 1955 roku rząd polski ogłosił zakończenie stanu wojny z Niemcami. Jak się okazało, droga do normalizacji stosunków była jednak daleka, nie tylko z powodu stanowiska władz PRL. We wrześniu 1955 roku doszło do unormowania stosunków RFN–ZSRR, co mogłoby stanowić punkt wyjścia do unormowania stosunków z satelitami Moskwy, ale w czerwcu 1956 roku RFN, kierując się racjami *Deutschlandpolitik*, sformułowała nową doktrynę polityczną, zwaną doktryną Hallsteina i ogłoszoną w deklaracji rządowej 28 czerwca 1956 roku¹.

Ogłoszenie doktryny Hallsteina nie oznaczało zaprzestania kontaktów na niższym szczeblu. Ale ze względu na brak stosunków dyplomatycznych rozmowy dwustronne, raczej o charakterze sondażowym, miały formę pośrednią i prowadzone były na ogół przez dziennikarzy i polityków niemieckich z polskimi dziennikarzami oraz pracownikami Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie². Warszawa nie była jednak zainteresowana tego typu kontaktami. W związku z częstymi spotkaniami, do których dochodziło w Polskiej Misji Wojskowej (PMW) w Berlinie, udzielono jej instrukcji. Za właściwą drogę uznawano rozmowy dyplomatyczne (wspominano o Paryżu jako potencjalnym miejscu spotkań), a PMW, jak pisano, „nie powinna dawać zgłaszającym się dziennikarzom do zrozumienia, że traktuje ich jako emisariuszy rządu NRF”³. Niektórzy dziennikarze niemieccy próbowali wprawdzie sugerować, że rozmowy dyplomatyczne są możliwe, ale jak się wydaje, działali w dużym stopniu na własną rękę, w każdym razie rząd niemiecki nie był nimi zainteresowany⁴. Na przykład korespondent prasy zachodniemieckiej, Karl-Heinz Wenzel, powołujący się na pełnomocnictwo rzecznika prasowego rządu RFN, Felixa von Eckardta, wspominał o Paryżu jako możliwym miejscu

¹ Na temat relacji między *Deutschlandpolitik* i *Ostpolitik* w: T. Garton Ash, *W imieniu Europy. Niemcy i podzielony kontynent*, Londyn 1996, s. 47, *passim*.

² Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: AMSZ), z. 10. w. 13, t. 105, Notatka red. Kowalskiego z rozmowy z Carlo Schmidem, 10 października 1956; *ibidem*, Wyciąg korespondencyjny z depeszy szefa PMW Czesława Urbaniaka z redaktorem naczelnym „Die Welt” Hansem Zehrerem, 17 października 1956.

³ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), KC PZPR XI A/45, Notatka o kontaktach z zachodnimi Niemcami w sprawie normalizacji stosunków, 29 listopada 1956.

⁴ D. Bingen, *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949-1991*, Kraków 1997, s. 57, *passim*.

tajnych rozmów⁵. Nic jednak nie wskazuje na to, aby do takich rozmów doszło w 1956 roku. W polskim MSZ już w grudniu 1956 roku raczej sceptycznie oceniano możliwości podjęcia poważnych rozmów z RFN, sugerując również, że wiązało się to też ze stabilizowaniem sytuacji w bloku i oddalaniem się wizji jego dezintegracji. Zdaniem ekspertów MSZ, „w Bonn panuje przekonanie, że obecny rząd Polski nie jest jeszcze tym – odpowiednim partnerem do rokowań z NRF. Winna więc być kontynuowana dotychczasowa polityka wyczekiwania. [...] Gotowość von Brentano do opracowania nowej koncepcji polityki wschodniej osłabła po załamaniu się powstania na Węgrzech oraz po powrocie tow. Gomułki z Moskwy”⁶. W 1957 roku oprócz rozmów z dziennikarzami i półoficjalnymi emisariuszami doszło też do rozmów dyplomatycznych za pośrednictwem ambasady jugosłowiańskiej w Waszyngtonie z posłem pełnomocnym RFN Albrechtem von Kesselem⁷. Także one zakończyły się fiaskiem i nie wypracowano żadnego porozumienia.

Chęć znalezienia jakiegoś rozwiązania dla braku stosunków dyplomatycznych z RFN oraz starania na rzecz uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej łączyły wówczas wiele środowisk. Także emigracja polityczna (choć podzielona w wielu innych sprawach) widziała konieczność starań o uznanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej za granicę ostateczną z prawnego punktu widzenia⁸. Niekiedy, jak się wydaje, działalność pewnych środowisk emigracyjnych, na przykład skupionych wokół generała Władysława Andersa, miała wpływ na politykę mocarstw w tej sprawie⁹.

Dużą rolę w przełamywaniu barier między narodami, ale też na poziomie państwowym, odgrywały środowiska bliskie Kościołowi katolickiemu i ewangelickiemu¹⁰. Po 1956 roku kontakty ze stroną polską podjęła między innymi niemiecka

⁵ AAN, KC PZPR XI A/45, Uzupełnienie notatki w sprawie normalizacji stosunków z NRF, 8 grudnia 1956.

⁶ AMSZ, z. 10, t. 105, w. 13, Notatka wewnętrzna, 8 grudnia 1956.

⁷ Najpełniejszy opis rozmów w: W. Jarząbek, *W poszukiwaniu porozumienia z Republiką Federalną Niemiec – tajne rozmowy z Albrechtem von Kesselem w Waszyngtonie w 1957 roku*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 1999, t. 8. W sposób niepełny rozmowy zostały opisane przez K. Ruchniewicza, *Warszawa–Berlin–Bonn. Stosunki polityczne 1949–1958*, Wrocław 2003, s. 310. Autor omawia jedynie pierwsze spotkanie i mylnie pisze, że nie wiadomo, czy doszło do dalszych. Z notatek wynika, że doszło do trzech rozmów odbytych w ciągu 1957 r. Na temat działalności von Kessela: H. Vocke, *Albrecht von Kessel. Als Diplomat für Versöhnung mit Osteuropa*, Freiburg-Basel-Wien 2001.

⁸ P. Machcewicz, *Emigracja polityczna w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, s. 149, *passim*; K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna Rządu RP na Uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003, s. 234, *passim*.

⁹ J. Tebinka, *Nadzieje i rozczarowania. Polityka Wielkiej Brytanii wobec Polski 1956–1970*, Warszawa 2005, s. 169, *passim*.

¹⁰ Na ten temat m.in.: H. Hidl, Jakie było oddziaływanie Memoriału Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego (EKD)?; J.-E. Gutheil, „Praca jeszcze nie ukończona”. *O stosunku ewangelickich chrześcijan do ich polskich braci* i A. Wójtowicz, *Partnerzy w wierze. O stosunkach Pol-*

Katolicka Agencja Prasowa (Katholische Nachrichten Agentur)¹¹. Symboliczną postacią dla polsko-niemieckiego pojednania stał się profesor Stanisław Stomma, związany z miesięcznikiem „Więź”. Prawdopodobnie dla strony niemieckiej spotkania z taką osobą, która nie należała do ekipy rządzącej, były wygodniejsze. Jednak S. Stomma, o czym także warto pamiętać, nie był człowiekiem niemającym kontaktów z ówczesną władzą. Od stycznia 1957 roku był on posłem na Sejm PRL z ramienia koła „Znak”, a także wiceprzewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu. Na przykład w czasie wyjazdu na kongres dziennikarzy katolickich do Wiednia w październiku 1957 roku S. Stomma spotkał się z ambasadorem niemieckim w Austrii, Carlem Hermannem Muellerem-Graafem. Ambasador dał do zrozumienia, że starał się o to spotkanie na polecenie ministra Heinricha von Brentano¹². Według informacji przekazanej ministrowi Adamowi Rapackiemu, ambasador mówił, że RFN byłaby skłonna podjąć „decydujący krok w stosunkach z Polską”¹³. Duże zainteresowanie wśród historyków wzbudzała wizyta S. Stommy w RFN, która nastąpiła na zaproszenie dyrektora Katolickiej Agencji Prasowej Karla Bringmanna. Nie tylko geneza tej podróży, ale także jej przebieg, w tym lista rozmówców S. Stommy, były różnie przedstawiane. Niemiecki historyk, Hans-Peter Schwarz, pisał, że doszło do spotkania Konrada Adenauera z S. Stomą, jednak S. Stomma tego nie potwierdził¹⁴. W sprawozdaniu z podróży przygotowanym dla ministra A. Rapackiego S. Stomma pisał, że spotkał się z trzema „osobistościami rządowymi”: ministrem spraw zagranicznych H. von Brentano, z szefem departamentu do spraw polskich Reinholdem von Ungern-Sternberg i szefem kancelarii K. Adenauera, doktorem Hansem Globke. Pisał też:

Przed wyjazdem moim sugerowano mi w Ministerstwie, aby unikać rozmów z osobistościami zbyt oficjalnymi i politycznie znanymi. P. Łobodycz zaznaczył, że spotkanie z Adenauerem byłoby niewskazane. Zasady tej trzymałem się i starałem uniknąć tego rodzaju kontaktów. To też stwierdzić muszę, że żadna z rozmów z przedstawicielami rządu nie odbyła się z mojej inicjatywy¹⁵.

skiej Rady Ekumenicznej z Ewangelickim Kościołem w Niemczech, [w:] Od nienawiści do przyjaźni. O problemach polsko-niemieckiego sąsiedztwa, red. F. Pflügel, W. Lipscher, Warszawa 1994.

¹¹ AAN, KC PZPR XI A/49, Notatka P. Ogrodzińskiego dla Gomułki, 26 października 1957.

¹² W. Peiler, *Na przekór fatalizmowi wrogości. Stanisław Stomma i stosunki polsko-niemieckie*, Warszawa 1998, s. 68.

¹³ AAN, KC PZPR XI A/49, Notatka Naszkowskiego dla Gomułki, 15 października 1957, Stomma miał poinformować rozmówcę, że od 1956 r. polska polityka zagraniczna jest samodzielna i popierają ją też katolicy. Taką informację wg Naszkowskiego podał w notatce przygotowanej po powrocie A. Rapackiemu.

¹⁴ H.-P. Schwarz, *Adenauer. Der Staatsmann*, Stuttgart 1991, s. 420.

¹⁵ AMSZ, z. 10, t. 107, w. 13, s. 137-149, Notatka S. Stommy.

Po rozmowach przeprowadzonych w Niemczech S. Stomma nie krył sceptycyzmu co do możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych między PRL a RFN. Podsumowując wrażenia z podróży, napisał:

Nie wydaje mi się, aby obecna polityka niemiecka rokowała jakieś nadzieje zmian w sensie większego uelastycznienia. Wydaje mi się, że w sprawach Wschodu, a więc też Polski jest i pozostanie nadal bardzo sztywna¹⁶.

Wprawdzie nie wydaje się, aby po stronie niemieckiej istniała wówczas gotowość do nawiązania stosunków z Polską, ale nie ulega wątpliwości, że zaostrzenie się relacji Wschód–Zachód w momencie rozpoczęcia przez Nikitę Chruszczowa nowej polityki wobec kwestii niemieckiej jesienią 1958 roku wpłynęło hamująco na kontakty polsko-niemieckie. Kryzys berliński doprowadził do ponownego wprowadzenia do gry problemu niemieckiego. Propozycja Moskwy miała doprowadzić do zmiany statusu Berlina Zachodniego poprzez przekazanie jej uprawnień sojuszniczych NRD i tym samym Kreml chciał zmusić państwa zachodnie do podjęcia rozmów z Berlinem Wschodnim i uznania w ten sposób państwowości wschodnioniemieckiej. Państwa zachodnie rozważały różne kroki, były skłonne rozmawiać z NRD w niektórych sprawach, ale nie kosztem zmiany praw sojuszniczych¹⁷.

Zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej zmieniło też stosunek polskich władz do kwestii niemieckiej. Warszawa uznała, że wobec niechęci RFN do podejmowania decyzji w sprawach granicznych należy kontynuować aktywność dyplomatyczną, zwłaszcza w tych państwach zachodnich, które mogły mieć wpływ na podejmowanie decyzji w sprawie niemieckiej¹⁸. Doszło wówczas do kilku deklaracji polityków zachodnich, które jednak jedynie częściowo zaspokajały oczekiwania władz PRL. Na konferencji prasowej 25 marca 1959 roku generał Charles de Gaulle udzielił poparcia granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Prezydent Francji nie wymienił wprawdzie wprost nazwy Odra – Nysa, mówił zaś o zjednoczeniu Niemiec w granicach istniejących wówczas części i nie kwestionowaniu przez Niemcy granic¹⁹. Wystąpienie Ch. de Gaulle'a było przez polską dyplomację używane jako środek nacisku w stosunku do Londynu i Waszyngtonu. W stanowisku brytyjskim nastąpiła początkowo niewielka zmiana, przedstawiona 11 listopada 1959 roku przez podsekretarza Foreign Office Johna Profumo w odpowiedzi na

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ Stanowisko mocarstw omawia m.in.: A. Tusa, *The Last Division. A History of Berlin 1945-1989*, 1997, s. 91-119.

¹⁸ Szerzej: W. Jarząbek, *Problem niemiecki w polskiej polityce wobec mocarstw zachodnich i państw niezaangażowanych w czasie drugiego kryzysu berlińskiego 1958-1962 (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Polska – Niemcy – Europa. Księga Jubileuszowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin Profesora Jerzego Holzera*, Warszawa 2000, s. 215, *passim*.

¹⁹ O uwarunkowaniach wypowiedzi de Gaulle m.in.: M. Pasztor, *Między Paryżem, Warszawą i Moskwą. Stosunki polsko-francuskie 1954-1969*, Toruń 2003, s. 70, *passim*.

interpelacje w Parlamencie. Nowe stanowisko rządu Jej Królewskiej Mości, nazwane formułą Profumo, mówiło, że „ostateczna delimitacja granicy między Niemcami a Polską nie może być zalegalizowana [formalized], dopóki nie będzie układu pokojowego”²⁰. Jak stwierdził J. Profumo w rozmowie z Eugeniuszem Milnikiem, jego wypowiedź była przemyślana i celowo uniknięto określeń „zona radziecka” i „terytoria administrowane przez Polskę”²¹. W kwietniu 1962 roku wezwanemu do gmachu Foreign Office radcy Bohdanowi Tomorowiczowi oznajmiono, że rząd brytyjski uważa Ziemię Zachodnią za integralną część Polski i jego zdaniem terytoria te nigdy nie mogą się stać obiektem przetargów. Takie stanowisko Wielka Brytania miała zająć na konferencji pokojowej²². Złożenie tej deklaracji osłabiało to, że była ona tajna, a Warszawa na prośbę Londynu nie zamierzała jej ujawniać²³. Najmniej skłonne do zabrania głosu w ważnej dla Warszawy sprawie granicy były Stany Zjednoczone²⁴. Ale pewne sformułowania strona polska starała się interpretować na swoją korzyść, na przykład słowa prezydenta Dwighta Eisenhowera wypowiedziane w lipcu 1959 roku na konferencji prasowej w Bonn. Dał on do zrozumienia, że granica nie powinna być modyfikowana. Na konferencji prasowej 11 maja 1960 roku, cytowanym w „New York Times” 13 maja, stwierdził:

W tej chwili nie zamierzamy tej sprawy podnosić. W gruncie rzeczy żyją oni [Niemcy – przyp. tłum.] w tych granicach od dłuższego czasu i w tej chwili nie widziałbym żadnych możliwości ich zmiany, za wyjątkiem metod, które byłyby nie do przyjęcia, tak więc sprawa ta może być przez kogoś podniesiona, lecz ja nie mam zamiaru tego uczynić²⁵.

Wzniesienie muru berlińskiego w sierpniu 1961 roku wywołało zaskoczenie, ale nie wpłynęło radykalnie na stosunki Wschód–Zachód, w każdym razie ich nie pogorszyło. Według niektórych autorów zastosowane wówczas środki, to znaczy w pierwszym okresie ogłoszenia zamknięcia granic użycie na polecenie N. Chruszczowa drutów, a nie betonowych blokad, jak chciał tego Walter Ulbricht, dawało możliwość większego manewru²⁶. Opisując reakcje na zamknięcie granicy w Berlinie, autorka zwraca uwagę na znikome reakcje. Pisze: „West Ger-

²⁰ AMSZ, z. 9, t. 775, w. 60, s. 152, claris Pollmission Londynu do Jelenia, 12 listopada 1959.

²¹ AMSZ, z. 9, t. 775, w. 60, s. 165, wyciąg korespondencyjny z depezy Milnika, 18 listopada 1959.

²² AMSZ, zespolony depezy 1/77, w. 83, t. 1259, depeza z Londynu, Rodziński do Milnika, 4 kwietnia 1962.

²³ Por. J. Tebinka, *op. cit.*, s. 175.

²⁴ Na temat polityki USA wobec Polski m.in.: J. Tyszkiewicz, *Otwarte okno w „żelaznej kurtynie”*. *Polityka administracji prezydenta wobec Polski (październik 1956–styczeń 1961)*, Wrocław 2003, s. 185, *passim*; A. Mania, *The National Security Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej 1945–1960*, Kraków 1994.

²⁵ AMSZ, z. 23, t. 47, w. 6, opracowanie Departamentu IV, Sprawa polskich Ziemi Zachodnich i granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, [b.d.].

²⁶ A. Tusa, *op. cit.*, s. 261.

mans and British had immediately decided that the best policy was to sit back and do nothing”²⁷. Podobnie było w USA. W pewnym sensie wzniesienie muru berlińskiego wprowadziło klarowność i ułatwiło rozmowy na inne tematy ważne z punktu widzenia USA i ZSRR. USA usztywniły zaś swoje stanowisko w sprawie problemu niemieckiego. N. Chruszczow nie osiągnął swojego celu, nie zmienił formalnie statusu Berlina Zachodniego, a nieudana operacja z rozmieszczeniem rakiet na Kubie sprawiła, że Moskwa nie była zainteresowana eskalowaniem konfliktu w sprawie Niemiec²⁸.

Po zakończeniu kryzysu berlińskiego stosunki polsko-niemieckie przeszły w pewnym sensie na nowy etap. Warszawa nadal była zainteresowana nawiązaniem stosunków dyplomatycznych i domagała się, aby Bonn uznało granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej. W okresie przed kryzysem formalnie tego warunku nie stawiano jako *conditio sine qua non* nawiązania stosunków dyplomatycznych.

Zapewne nie bez wpływu na stosunek Warszawy do rozmów z Bonn było ożywienie stosunków RFN z ZSRR. W Polsce z uwagą śledzono wizytę i wypowiedzi Aleksieja Adżubeja, zięcia ówczesnego przywódcy ZSRR N. Chruszczowa, który w lipcu 1962 roku odwiedził RFN. W końcu 1962 roku podjęto w Warszawie rokowania na temat odnowienia układu handlowego z RFN i utworzenia w Warszawie niemieckiego przedstawicielstwa handlowego, co nastąpiło w 1963 roku²⁹. Warszawa nie zgodziła się jednak na to, aby przedstawicielstwo zostało wyposażone w kompetencje konsularne. Nie chciała namiastki stosunków dyplomatycznych.

Po zakończeniu kryzysu berlińskiego oraz kryzysu kubańskiego załagodzeniu uległ konflikt między USA i ZSRR. Trudno było jeszcze wprawdzie mówić o początkach odprężenia, ale starano się znaleźć rozwiązanie dla niektórych problemów, rozpoczynając między innymi rozmowy na temat kontroli zbrojeń i rozbrojenia. W sierpniu 1963 roku doszło do podpisania układu o zakazie prób z bronią nuklearną w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą, którego sygnatariuszami były między innymi USA i ZSRR.

Wzrastające zainteresowanie kontaktami było typowe nie tylko dla mocarstw. Kraje zachodnie, takie jak Francja, Wielka Brytania, Włochy, Holandia, Belgia, Dania i inne były zainteresowane kontaktami gospodarczymi oraz politycznymi z krajami zza żelaznej kurtyny i czyniły pewne kroki, aby je nawiązać³⁰.

Ożywienie w stosunkach Wschód–Zachód wpłynęło również na politykę RFN wobec krajów Europy Środkowo-Wschodniej³¹. W marcu 1966 roku RFN

²⁷ *Ibidem*, s. 277.

²⁸ W.R. Smyser, *From Yalta to Berlin. The Cold War Struggle over Germany*, 1999, s. 191, *passim*.

²⁹ D. Bingen, *op. cit.*, s. 83.

³⁰ Na temat stosunków Wschód–Zachód m.in.: G.-H. Soutou, *La Guerre de Cinquante Ans. Les relations Est-Ouest 1943-1990*, Paris 2001.

³¹ W.R. Smyser, *op. cit.*, s. 212, *passim*.

wystosowała do krajów bloku (oprócz NRD) notę pokojową, w której proponowano podpisanie deklaracji o niestosowaniu przemocy³². Propozycja ta, zgłoszona przez rząd Ludwiga Erharda, rozpoczęła nową *Ostpolitik*. W nocy przekazanej 24 marca 1966 roku ambasadzie polskiej w Londynie – RFN podtrzymywała swoje stanowisko prawne, które nie traktowało rozstrzygnięć konferencji poczdamskiej jako ostatecznych i mówiło, że państwo niemieckie istnieje w granicach z 1937 roku. Zarzucano też Warszawie, że nie zależy jej na porozumieniu między narodami polskim i niemieckim³³. Odpowiedź strony polskiej została przekazana przez Mieczysława Łobodycza, ówczesnego dyrektora Departamentu IV MSZ szefowi niemieckiego Przedstawicielstwa Handlowego, Egonowi Emmelowi. Zawierała ona warunki wstępne podjęcia rozmów, między innymi uznanie przez RFN ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz uznanie, że RFN nie jest jedynym reprezentantem narodu niemieckiego³⁴. Także historycy niemieccy badający wzajemne relacje zwracają uwagę na to, że pominięto bardzo ważny element stosunków, w sprawie którego było jasne, że Polska nie może go pominąć – czyli kwestię charakteru granicy³⁵.

Warunki Warszawy były trudne do spełnienia dla Bonn. Równocześnie polskie kierownictwo zaczęło się obawiać, że te kraje bloku wschodniego, które nie miały poważnych problemów z RFN, na przykład kłopotów z uznaniem granic, będą dążyły do nawiązania stosunków dyplomatycznych i Polska pozostanie osamotniona ze swoimi koncepcjami normalizacji stosunków. Dlatego w miarę swoich możliwości Warszawa starała się zablokować zbliżenie pomiędzy RFN i krajami bloku³⁶. Początkowo współpracowała również z NRD, chociaż stosunki między Warszawą i Berlinem Wschodnim były nacechowane nieufnością, a dodatkowo na poziomie personalnym występowała niechęć między Władysławem Gomułką i W. Ulbrichtem. Trudności dotyczyły także współpracy ekonomicznej³⁷. Dla strony polskiej problem niemiecki był najistotniejszym problemem w polityce zagranicznej i można mówić o klarownej linii politycznej, jeśli chodzi o kwestię

³² W. Jarząbek, *Doktryna Ulbrichta czy doktryna Gomułki? Polska a koordynacja polityki bloku wschodniego wobec Ostpolitik w latach 1966-1967*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 3/4, s. 26, *passim*.

³³ Nota werbalna rządu NRF do rządu PRL w sprawie pokojowej polityki Niemieckiej Republiki Federalnej, „Zbiór Dokumentów” (PISM) 1966, nr 3, s. 294, *passim*. Niemiecki tekst noty wraz z alternatywnymi propozycjami sformułowań w: Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland 1966 (dalej: AAPD), Bd. 1, München 1997, s. 262, *passim*.

³⁴ AAPD 1966, Bd. 1, Botschafter Emmel an das Auswärtige Amt, depesza z Warszawy, 26 marca 1966, s. 374.

³⁵ Ch. Haecke, *Die Außenpolitik der Bundesrepublik Deutschland*, Frankfurt-Main 2003, s. 165.

³⁶ W. Jarząbek, *Doktryna Ulbrichta...*, s. 98, *passim*.

³⁷ M. Tomala, *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945-1991*, Warszawa 1997, s. 160, *passim*.

niemiecką po 1956 roku, którą nazwałam „doktryną Gomułki”³⁸. Warszawa uważała, że ma prawo do współtworzenia niemieckiej polityki bloku i do prowadzenia własnej polityki niemieckiej. Dlatego, gdy uznano, że odprężenie w stosunkach Wschód–Zachód będzie postępowało i zaobserwowano, że ZSRR prowadzi rozmowy z RFN na temat podpisania układu o wyrzeczeniu się stosowania siły, ówczesne władze uznały, że Warszawa, broniąc swoich interesów, powinna wystąpić wobec RFN z inicjatywą nawiązania stosunków. Niezależnie od lęków związanych z *Ostpolitik* Warszawa trafnie oceniała trendy w polityce światowej, w której coraz wyraźniej brzmiała nuta odprężeniowa i coraz silniej mówiono o konieczności doprowadzenia do rozmów Wschód–Zachód i rozwiązania kwestii spornych. Wprawdzie interwencja krajów bloku wschodniego w Czechosłowacji wpłynęła przejściowo hamująco na ten nurt, ale nie trwało to długo. Wewnątrz bloku zintensyfikowaniu uległy też prace nad propozycją zwołania konferencji europejskiej. Dla Warszawy był to także jeden z głównych obszarów zainteresowań jej polityki zagranicznej³⁹. W kwietniu 1969 roku w Apelu Budapeszteńskim kraje bloku przedstawiły swoją propozycję programową. Dotyczyła ona między innymi uznania europejskiego *status quo*, choć zdaniem Warszawy nie wystarczająco wyraziście wspomniano o kwestiach granicznych, granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz granicach NRD. Ówczesne władze uznały więc, że w nowej sytuacji w trosce o ochronę swoich interesów Warszawa powinna wystąpić wobec RFN z inicjatywą nawiązania stosunków. W. Gomułka 17 maja publicznie wystąpił z inicjatywą podjęcia rozmów z RFN. Decyzja ta według relacji świadków była samodzielna. Świadczyć o tym może też rozmowa między ambasadorem Janem Ptasieńskim i wiceministrem spraw zagranicznych ZSRR Władimirem Siemionowem⁴⁰.

W tym samym wystąpieniu W. Gomułka przedstawił ogólny zarys tematyki, którą powinna się zająć konferencja europejska⁴¹. Warszawa chciała, aby jednym z głównych tematów były kwestie uznania terytorialnego *status quo*.

Unormowanie stosunków dyplomatycznych

Od drugiej połowy lat 60. rosło zainteresowanie odprężeniem Wschód–Zachód oraz zakończeniem lub załagodzeniem głównych konfliktów zimnowojennych, pośród których był też problem niemiecki. Rozpoczęcie przez RFN polityki wschodniej przywitano jednak nie tylko z ulgą, ale także jako potencjalne zagro-

³⁸ W. Jarzabek, *Doktryna Ulbrichta...*, s. 43, *passim*.

³⁹ Na temat stosunku Polski do KBWE patrz: W. Jarzabek, *Polska wobec Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Plany i rzeczywistość 1964-1975*, Warszawa 2008 (w druku).

⁴⁰ W. Jarzabek, *Doktryna Ulbrichta...*, s. 43.

⁴¹ W. Gomułka, „Zgodnie z najbardziej żywotnymi interesami narodu polskiego”. Z przemówienia na spotkaniu z wyborcami w Warszawie, wygłoszonego 17 maja 1969 w: *idem O problemie niemieckim. Artykuły i przemówienia*, Warszawa 1984, s. 76.

żenie w kręgach politycznych tych państw, które miały szczególne uprawnienia w kwestii Niemiec⁴².

Rozmowy na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych rozpoczęły się w Warszawie w lutym 1970 roku i trwały do października 1970 roku. Odbyło się sześć rund roboczych, a w ostatniej fazie rozmów (w listopadzie) uczestniczyli ministrowie spraw zagranicznych obydwu państw, Walter Scheel i Stefan Jędrzychowski. Brzmienie wynegocjowanego układu było dla strony polskiej w dużym stopniu satysfakcjonujące, ponieważ w preambule wspomniano, że RFN i PRL są:

świadome, że nienaruszalność granic i poszanowanie integralności terytorialnej i suwerenności wszystkich państw w Europie w ich obecnych granicach są podstawowym warunkiem pokoju,

a w artykule pierwszym stwierdzono, że granica wyznaczona w czasie konferencji poczdamskiej na linii Odry i Nysy Łużyckiej „stanowi zachodnią granicę państwową” PRL. Co więcej, obydwie strony oświadczały, że nie mają „żadnych roszczeń terytorialnych wobec siebie i nie będą takich roszczeń wysuwać także w przyszłości” oraz potwierdzały „nienaruszalność ich istniejących granic, teraz i w przyszłości”, a także zobowiązywały się wzajemnie „do bezwzględnego poszanowania ich integralności terytorialnej”⁴³. Tak zwane układy wschodnie, to znaczy układy podpisane między RFN a ZSRR, Polską, NRD, Czechosłowacją, Bułgarią i Węgrami wraz z podpisanym w 1971 roku czterostronnym porozumieniem w sprawie Berlina, były niezwykle ważnymi elementami odprężenia w stosunkach Wschód–Zachód, ale też owocem tendencji odprężeniowych.

Niemniej podpisanie układu PRL–RFN nie oznaczało końca problemów wynikających z innego rozumienia w Warszawie i Berlinie zasad powojennego kształtu terytorialnego. Ku rozczarowaniu Warszawy dość szybko zaczęły się pojawiać po stronie niemieckiej interpretacje, które przez Warszawę były uznawane za sprzeczne z duchem traktatu. Wprawdzie w „Biuletynie” 8 grudnia 1970 roku został wydrukowany oficjalny komentarz do traktatu, w którym zaznaczano, że RFN nie kwestionuje już linii Odra–Nysa jako granicy zachodniej Polski i że takie stanowisko zajmie też w przyszłości, niezależnie od tego, kiedy nastąpi regulacja pokojowa, ale pisano też, że RFN występowała tylko w imieniu RFN i „układ nie może być wiążący dla zjednoczonych Niemiec” oraz dodawano: „Uważamy, że formalnie utrzymane zastrzeżenie o zawarciu traktatu pokojowego ma w każdym razie duże znaczenie i służy obronie interesów całych Niemiec”⁴⁴. Dokonano też

⁴² W. Loth, *Overcoming the Cold War. A history of Détente 1950-1991*, New York 2002, s. 103, *passim*; A. Wilkens, *Der unstete Nachbar. Frankreich, die deutsche Ostpolitik und die Berliner Vier-Mächte – Verhandlungen 1969-1974*, Oldenburg 1990, s. 78, *passim*; W.R. Smyser, *op. cit.*, s. 258, *passim*.

⁴³ Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków, Dz.U. 24, 1972, poz. 168.

⁴⁴ Cyt. za: D. Bingen, *op. cit.*, s. 135, *passim*.

nieuprawnionej interpretacji mówiącej, że „rezygnacja Polski z dalszych reparacji została ponownie wyraźnie potwierdzona jako ważna”. Było to sprzeczne z tym, co nastąpiło w czasie negocjacji nad układem. Polski negocjator, Józef Winiewicz, w czasie październikowej, ostatniej tury rokowań powiedział:

Nie widzimy też potrzeby dyskusowania problemu reparacji. Oświadczenie rządu polskiego z 1953 r. pozostaje w mocy, a tu przecież sformułowano rezygnację z reparacji. Deklaracja jest znana i z tekstu można wywnioskować, jakie stanowisko zajmie rząd polski i jak to wpływa na przyszłość⁴⁵.

W Warszawie nie traktowano jednak oświadczenia z 1953 roku jako ostatecznego zrzeczenia się wszystkich pretensji wobec RFN⁴⁶. Zgodnie z praktyką prawa międzynarodowego Warszawa oddzielała również sprawę reparacji od problemu indywidualnych odszkodowań dla ofiar polityki okupacyjnej nazistowskich Niemiec, a w RFN istniała tendencja do łączenia tych spraw w przypadku Polski. Obywatele krajów Europy Zachodniej otrzymali odszkodowania indywidualne za straty, które ponieśli w wyniku niemieckiej polityki okupacyjnej niezależnie od reparacji wojennych na rzecz państw, z których pochodzili. Dlatego Warszawa nadal zamierzała starać się o uzyskanie wypłat dla polskich ofiar. Także strona niemiecka wiązała nadzieje z faktem formalnego uregulowania stosunków dyplomatycznych z Polską – dotyczyły one przede wszystkim sprawy łączenia rodzin, a szerzej kwestii Niemców nadal żyjących w Polsce. W procesie normalizacji uregulowania, czy też zagadnienia współpracy kulturalnej i naukowo-technicznej między obydwojma państwami, w tym rewizja zawartości podręczników szkolnych; współpraca gospodarcza była łączona nie tylko przez stronę polską, ale też niemiecką z innymi zagadnieniami, działalność Radia Wolna Europa. Warszawa oczekiwała, że wraz z nawiązaniem stosunków dyplomatycznych powinno nastąpić również nawiązanie stosunków konsularnych, a to wymagało wyjaśnienia sprawy obywatelstwa osób, które posiadały obywatelstwo niemieckie, gdy mieszkały w granicach Rzeszy w 1937 roku⁴⁷.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych tuż po podpisaniu układu okazało się nierealne. Na tempo normalizacji stosunków dwustronnych wpłynęły uwarunkowania międzynarodowe. W związku z trudnościami w rozmowach na temat uregulowania statusu Berlina Zachodniego RFN zaczęła traktować ratyfikację jako argument – środek nacisku w tych rozmowach. Wydaje się, że ZSRR ze swojej strony

⁴⁵ AMSZ, Dep. IV 28/76, w. 7, Protokół z siódmej rundy rokowań, październik 1970.

⁴⁶ Więcej na ten temat: W. Jarząbek, *Władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wobec problemu reparacji i odszkodowań od Republiki Federalnej Niemiec 1953-1989*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 2/4, s. 85, *passim*. O problemie odszkodowań patrz także: K. Ruchniewicz, *Polskie zabiegi o odszkodowania niemieckie w latach 1944/45-1975*, Wrocław 2007.

⁴⁷ *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1972*, red. W. Borodziej, Warszawa 2005, Notatka dot. problemów konsularnych omawianych w trakcie wizyty Ministra S. Olsowskiego w Bonn [b.d.], s. 179, *passim*.

nie chciało, aby kolejne państwa bloku wschodniego podjęły rozmowy i nawiązały stosunki. Odwlekanie ratyfikacji układów wschodnich (warszawskiego i moskiewskiego) przez Bundestag zaważyło silnie na stosunkach polsko-niemieckich w początkach lat 70. Warszawa zaczęła się obawiać, że może do niej nie dojść.

Przed ratyfikacją Układów wschodnich Warszawa poddana była też działaniom różnych grup w socjaldemokratycznej partii Niemiec (SPD). Na przykład w czasie swoich wizyt w Warszawie Herbert Wehner mówił, że jego zdaniem doszło po stronie niemieckiej do zaniedbań w rozwoju stosunków z Polską i zwracał na to uwagę kanclerzowi Brandtowi. Miał też mówić, że:

Brandt wprawdzie jeszcze na oszusta nie wygląda, ale ma zaniedbania w stosunku do zobowiązań, jakie przyjął, podpisując układ i musi je naprawić⁴⁸.

Odpowiedzialnością za zły stan stosunków z Polską H. Wehner obarczał także aparat niemieckiego MSZ. Takie obawy powstawały też w Warszawie. Szczególnie krytycznie oceniana była Renate Finke-Osiander odpowiedzialna w MSZ RFN za sprawy polskie. Ratyfikacja nastąpiła dopiero w maju 1972 roku.

Przed ratyfikacją próbowano podjąć rozmowy na tematy najbardziej interesujące dla obydwu stron, to znaczy na temat odszkodowań i współpracy gospodarczej z polskiej strony oraz akcji łączenia rodzin dla strony niemieckiej. Wychodząc naprzeciw polskim oczekiwaniom, strona niemiecka przekazała w tym czasie dodatkowe kwoty na odszkodowania dla ofiar eksperymentów pseudomedycznych, których wypłata odbywała się przez PCK. Egon Bahr poinformował o tej decyzji J. Winiewicza w listopadzie 1971 roku, w czasie wizyty polskiego wiceministra w Bonn⁴⁹. Nie udało się jednak rozpocząć rozmów na temat odszkodowań cywilno-prawnych. W Warszawie podjęto decyzję o przedstawianiu ich jako kompleksu polskich spraw humanitarnych i niezależnie, jak pisano, od znaczenia „moralno-politycznego i ekonomicznego”, miały one stanowić przeciwwagę dla zachodniemieckich nacisków w tak zwanych sprawach humanitarnych⁵⁰. Warszawa doskonale zdawała sobie sprawę z wagi akcji łączenia rodzin. Chciano ją też wykorzystać politycznie jako manifestację dobrej woli Warszawy albo środek nacisku na RFN. Niemniej istniały wątpliwości, w jakim stopniu wnioski RFN powinny być uwzględniane. Część ludności, która zgodnie ze stanowiskiem niemieckim i po odwoływaniu się przez Bonn do argumentu dotyczącego posiadania przez nią obywatelstwa niemieckiego w 1937 roku, dla strony polskiej była tak zwanymi auto-

⁴⁸ Notatka oceniająca wizytę przewodniczącego frakcji SPD w Bundestagu H. Wehnera w Polsce w dniach 5-10 lutego, 26 lutego 1972, [w:] *Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec*, t. 2, red. M. Tomala, Warszawa 2007, s. 244.

⁴⁹ AMSZ, Dep. IV 28/77, w. 4, Pilna notatka z pobytu wiceministra Winiewicza w Bonn w dniach 25-30 listopada, J. Winiewicz.

⁵⁰ AMSZ, Dep. IV, z. 45/77, Pilna notatka dotycząca wizyty ministra spraw zagranicznych PRL w NRF, 21 sierpnia 1972.

chtonami, to znaczy uważano, że nie ma ona pochodzenia niemieckiego w sensie etnicznym⁵¹. W związku z trudnościami w osiągnięciu porozumienia dość szybko cały kompleks spraw wymagających uzgodnienia zaczął być traktowany łącznie.

Na początku lipca 1973 roku doszło do rozmów ministrów spraw zagranicznych, Stefana Olszowskiego i W. Scheela w Helsinkach przy okazji rozpoczęcia pierwszej fazy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE). S. Olszowski mówił między innymi o ekonomicznych obciążeniach gospodarki polskiej z tytułu wyjazdów, dając tym samym do zrozumienia, że Warszawie bardzo zależy na zawarciu porozumienia kredytowego. Nie wiązał jednak, jak się wydaje, wprost kwestii zgody na zwiększenie liczby wydawanych pozwoleń na wyjazdy z kwotą kredytu, który PRL uzyskałaby od RFN. W czasie rozmowy strona niemiecka dawała zaś do zrozumienia, że chciałaby, aby udzielenie korzystnego kredytu było rekompensatą finansową w związku z niemożnością wypłaty odszkodowań⁵². Dyrektor Departamentu IV MSZ, podsumowując rozmowy, pisał następnie, że to niemiecki minister spraw zagranicznych wprost zgłosił propozycję połączenia spraw odszkodowawczych z gospodarczymi⁵³. W 1974 roku nastąpił kryzys w rozmowach dwustronnych. Wydaje się, że w Warszawie uważano, że jest on też spowodowany twardym stanowiskiem pracowników niemieckiego MSZ i w KC PZPR podjęto decyzję, że dobrze byłoby przenieść rozmowy na inny poziom, to znaczy zwiększyć udział kanclerza RFN i jego kancelarii w dochodzeniu do porozumienia. Takie cele przyświecały inicjatywie wystosowania *non paper*. Dokument ten nie świadczył o złagodzeniu pozycji negocjacyjnych Warszawy, choć jego wystosowanie niewątpliwie świadczyło o zainteresowaniu Warszawy powrotem do rozmów i może też w związku z tym o większej woli poszukiwania kompromisu⁵⁴. Decyzje w sprawie porozumienia PRL–RFN podjęto w czasie wielogodzinnej narady przywódców obydwu państw w Helsinkach w nocy z 1 na 2 sierpnia 1975 roku. Edward Gierek i Helmut Schmidt osiągnęli wstępne porozumienia w kilku najważniejszych sprawach. Ustalono warunki układu o ubezpieczeniach emerytalno-rentowych i wypadkowych, porozumienia o ryczałtowym zaspokojeniu żądań rentowych (jako ryczałt 1,3 mld marek wypłaconych stronie polskiej), układu o przyznaniu kredytu finansowego Polsce (1 mld oprocentowany w wysokości 2,5%), uzgodnienia protokołu wyjazdowego (120 do 125 tys. osób miało uzyskać zgodę na wyjazd z Polski w ciągu czterech lat). War-

⁵¹ Na ten temat m.in.: P. Madajczyk, *Niemcy polscy 1944-1989*, Warszawa 2001.

⁵² AMSZ, Dep. IV 47/77, w. 1, Notatka z rozmowy z Ministrem Spraw Zagranicznych NRF W. Scheelem przeprowadzonej w Helsinkach, brudnopis, S. Olszowski, 3/07.1073. Pełniejsza była informacja wysłana do F. Szlachcica, P. Madajczyk, *op. cit.*

⁵³ AMSZ, Dep. IV 20/79, Notatka na temat rozmów polsko-niemieckich [b.d.].

⁵⁴ Rozmowy na temat normalizacji stosunków oraz okoliczności wystosowania *non paper* w: W. Jarząbek, *Władze PRL wobec normalizacji stosunków z RFN w latach 1970-1975*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2005, nr 12, s. 61.

szawa zgodziła się też, aby istniała możliwość składania wniosków wyjazdowych w późniejszym terminie przez osoby uprawnione do opuszczenia Polski zgodnie z kryteriami zawartymi w Informacji Rządu PRL z 1970 roku. Strony uzgodniły także „długoterminowy program rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej”, na czym bardzo zależało stronie polskiej. Przebieg rozmów w Helsinkach jest trudny do odtworzenia⁵⁵.

Za znamienne można uznać to, że porozumienie osiągnięto w czasie III fazy KBWE, podczas której przywódcy 35 państw podpisywali Akt końcowy KBWE uważany za dokument będący przejawem odprężenia w stosunkach Wschód–Zachód. Spotkania związane z przygotowaniem konferencji oraz jej kolejne fazy dawały obydwu stronom – RFN i PRL – okazję do rozmów na tematy bilateralne bez presji, którą stwarzały wizyty dwustronne śledzone przez obserwatorów politycznych i prasę.

Normalizacja w praktyce

Proces normalizacji stosunków między PRL i RFN zapoczątkowany podpisaniem układu o podstawach normalizacji stosunków okazał się długi i niełatwy. Dieter Bingen trafnie oceniał ten okres, gdy pisał o normalizacji bez normalności (*Normalisierung ohne Normalität*)⁵⁶. Ograniczenia wynikały ze sposobu definiowania interesów, innego podejścia władz obydwu krajów do różnych aspektów współpracy, na co wpływ miały również uwarunkowania ideologiczne.

Nie ulega jednak wątpliwości, że stosunki państwowe PRL–RFN były mniej nabrzmiałe w drugiej połowie lat 70. W 1976 roku Bundestag ratyfikował porozumienia z Helsinek. Warszawa zaś starała się dotrzymywać porozumień dotyczących kwot wyjazdowych. W 1979 roku wyjechało ponad 134 500 osób, choć umowy przewidywały wstępnie wyjazd około 120 tys. osób narodowości niemieckiej. W związku z tym sprawa wyjazdów jako takich właściwie nie była przedmiotem kontrowersji, choć zdarzały się interwencje strony zachodnoniemieckiej dotyczące pewnych osób. Warszawa była zdania, że warunkiem dalszego normalizowania stosunków dwustronnych będzie wywiązywanie się z podpisanych porozumień, chciała to robić i trzeba przyznać, że w sprawie łączenia rodzin po 1975 roku na ogół to robiła. Takiego podejścia oczekiwała też od Bonn i stosunki polityczne z rządzącymi w RFN socjaldemokratami były dobre. W związku z tym z niepokojem obserwowano w Warszawie osłabienie koalicji rządowej w RFN i wzmoczenie aktywności opozycji chadeckiej⁵⁷. Z dużym niezadowoleniem przyjęto też fakt,

⁵⁵ D. Bingen, *op. cit.*, s. 167.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 152.

⁵⁷ AAN, KC PZPR XI A/636, Notatka o aktualnych problemach i zamierzeniach w procesie dalszej normalizacji stosunków z RFN, [b.d., prawdopodobnie początek 1977 r.].

że osoby, które wyjeżdżały z Polski w ramach ustaleń przyjętych po 1970 roku i dotyczących łączenia rodzin, otrzymywały w RFN status wypędzonych.

Po 1975 roku starano się też sformalizować zasady współpracy kulturalnej. W czasie wizyty E. Gierka w RFN w czerwcu 1976 roku podpisano układ o współpracy kulturalnej. Niemniej pod naciskiem NRD Warszawa nie zgodziła się na otwarcie instytutu kultury RFN w Warszawie i zachodnioniemieckie próby poszerzenia obecności kulturalnej w Warszawie w omawianym okresie się nie powiodły⁵⁸. Spór dotyczył w gruncie rzeczy koncepcji współpracy kulturalnej i społecznej. Już pierwsze rozmowy wykazały, że inaczej ją rozumiano w Warszawie, a inaczej w Bonn. O ile po stronie niemieckiej, zarówno w kręgach opozycji politycznej, jak i w kręgach rządowych, istniało duże zainteresowanie na przykład rozszerzaniem kontaktów młodzieżowych, o tyle Warszawa była bardzo ostrożna, jeśli chodzi o ten rodzaj współpracy. Nawet gdy mówiła o kontaktach społecznych, widziała je w kontekście uregulowań podjętych przez rządy i uregulowań polityki rządowej. Różnice w podejściu pokazuje na przykład rozmowa wiceministra Adama Willmanna z Rainerem Barzelem w styczniu 1971 roku. Polski wiceminister zaznaczył, że przez pojęcie „normalizacja” strona polska rozumie zarówno normalizację stosunków między państwami, jak i społeczeństwami. Po czym zwracał uwagę na konieczność „odpowiedniego oddziaływania na własną opinię publiczną” przez partie działające w RFN⁵⁹. Nie wspominał zaś o stwarzaniu podstaw do wzajemnych spotkań i poznawania się Polaków i Niemców. W odpowiedzi R. Barzel zaznaczył, że w przeszłości zajmował się już ułożeniem trudnych stosunków, na przykład między RFN i Izraelem oraz RFN i Francją, i chciałby mieć swój udział także w ułożeniu stosunków z Polską. Sugerował, że należałoby zapewnić szeroką wymianę młodzieżową między Republiką Federalną i Polską. Kontakty młodzieży, jako pewien rodzaj kontaktów społecznych, miały służyć więc lepszemu poznaniu się Polaków i Niemców w tych kategoriach wiekowych, które miały w przyszłości decydować o kształtowaniu stosunków między obydwoma państwami. Tak rozumiane kontakty mogłyby służyć zmianie wizerunku i znoszeniu stereotypów. Warszawa była zainteresowana zmianą wizerunku, szczególnie obrazu Polski w Niemczech, ale chciała się skupić przede wszystkim na działaniach oficjalnych i adresowanych do szerokich grup społecznych, na przykład poprzez telewizję i prasę, a nie na wspieraniu kontaktów indywidualnych.

Znacznie zwiększył się przepływ ludności między RFN a PRL. Wyraźny wzrost przyjazdów nastąpił w 1973 roku jako konsekwencja nawiązania stosunków dyplomatycznych we wrześniu 1972 roku i wprowadzenia przez Warszawę ułatwień polegających na właściwie automatycznym wyrażaniu zgody na przy-

⁵⁸ D. Bingen, *op. cit.*, s. 189, *passim*.

⁵⁹ AAN, KC PZPR XI B/99, Notatka wiceministra Willmanna z rozmowy z R. Barzelem w dniu 20 stycznia br. (1971).

jazd, jak to zaznaczono w notatce: „Dla tych wszystkich obywateli RFN, których nie obciąża przyszłość”⁶⁰. Przeważały przyjazdy Niemców, a wiele z nich miało charakter podróży sentymentalnych do miejsc urodzenia i zamieszkania. Władze PRL widziały plusy, w tym propagandowe, płynące ze współpracy. Liczyły na to, że odwiedziny polskich miast i miasteczek pomogą między innymi w przełamywaniu negatywnych stereotypów na temat Polski, Polaków oraz stanu zagospodarowania Ziemi Zachodnich i Północnych. Znacznie uproszczono wydawanie wiz, co zaobserwowali też politycy niemieccy. Za zwiększenie możliwości podróżowania Hans-Jürgen Wiszniewsky dziękował w jednej z rozmów E. Gierkowi, podkreślając też, że osoby powracające z Polski wyniosły z tej podróży korzystne wrażenia⁶¹. Były to zapewne miłe słowa dla pierwszego sekretarza, który chciał uchodzić za otwartego przywódcę.

Powstały również lepsze warunki wymiany kulturalnej i naukowej. Wprawdzie także w okresie, gdy obydwa kraje nie utrzymywały stosunków dyplomatycznych dochodziło do kontaktów między naukowcami z Polski i RFN oraz do wizyt artystów, ale miało to miejsce na ogół – choć nie jedynie – przy okazji imprez międzynarodowych odbywających się na terenie Polski lub RFN. W okresie po 1970 roku nastąpił ich znaczny przyrost⁶². Do 1976 roku, to znaczy do podpisania umowy kulturalnej precyzującej zasady wymiany dochodziło do niej przede wszystkim w następstwie zawierania porozumień między różnymi instytucjami.

Także wymianę naukową czy wyjazdy i przyjazdy naukowców, programy stypendialne, które zaczęto realizować jeszcze w latach 60., podjęto wcześniej, ale liczba osób uczestniczących w tych wymianach była dość mała⁶³. Jeszcze w trakcie negocjowania układu o podstawach normalizacji stosunków między PRL i RFN zostało podpisane porozumienie o współpracy między Polską Akademią Nauk i Niemiecką Centralą Wymiany Akademickiej DAAD. Następnie w marcu 1971

⁶⁰ AAN, KC PZPR, XI A/647, Dane o stanie stosunków PRL–NRF w niektórych dziedzinach, [b.d.]. Według stanu na pierwszą połowę 1973 r. (w zestawieniu nie uwzględniono wyjazdów emigracyjnych i osób przejeżdżających tranzytem przez Polskę), w 1970 r. przyjechały do Polski 31 244 osoby, w 1971 r. – 49 647 osób, w 1972 r. – 69 647, a w pierwszej połowie 1973 r. – 150 000. Liczba osób wyjeżdżających z Polski do RFN nie rosła w porównywalnie szybkim tempie. W 1970 r. wyjechało do RFN 21 361 osób, w 1971 r. – 52 647, a w 1972 r. – 55 307.

⁶¹ AAN, KC PZPR, XI A/647, Notatka z rozmowy I Sekretarza KC PZPR, tow. Edwarda Gierka z członkiem Zarządu SPD, H.-J. Wiszniewskym, 21 sierpnia 1973.

⁶² AAN, KC PZPR, XI A/647, Dane o stanie stosunków PRL–NRF w niektórych dziedzinach, [b.d.]; D. Pick, *Spółeczny wymiar détente stosunków polsko-zachodnioniemieckich. Uwagi wstępne*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2005, nr 12, s. 101.

⁶³ AMSZ, Dep. IV, z. 46/77, w. 13, Informacja dot. polsko-zachodnioniemieckich kontaktów naukowych (przed rozmowami Ministra S. Olszowskiego w NRF, 13-15 września 1972), 22 sierpnia 1972. Jak szacowano w notatce sporządzonej przed rozmowami ministra Stefana Olszowskiego w Bonn we wrześniu 1972 r., do końca 1970 r. wyjazdy Polaków do RFN nie przekraczały 40 osób rocznie i wyjeżdżano głównie na konferencje międzynarodowe na terenie NRF oraz na staże naukowe z puli organizacji międzynarodowych.

roku podpisano nieformalne porozumienie o jednostronnym udzielaniu Polsce stypendiów przez Fundację im. F. Humboldta⁶⁴. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych wpłynęło na wzrost wyjazdów na kongresy, konferencje i stypendia.⁶⁵ W stypendiach w większym stopniu uczestniczyli naukowcy z Polski, choć strona polska zakładała, że w przyszłości prawdopodobnie strona niemiecka będzie domagała się wzajemności. Zauważano też, że to RFN inicjowała podpisywanie kolejnych porozumień, a:

w rozmowach i negocjacjach ujawnia się lepsze rozeznanie naszego rynku naukowego niż nasze rozeznanie warsztatu naukowego w NRF, mimo iż liczba naszych wyjazdów naukowych do NRF znacznie przekracza przyjazdy ze strony zachodnioniemieckiej⁶⁶.

Nie ulega wątpliwości, że Warszawa była zainteresowana przede wszystkim odbywaniem praktyk w przemyśle niemieckim, rozszerzeniem współpracy badawczej w zakresie nauk stosowanych, podjęciem współpracy w zakresie regularnej wymiany informacji i dokumentacji naukowo-technicznej. Zainteresowania te wynikały z priorytetów gospodarczych i z zainteresowania ówczesnego kierownictwa modernizacją przemysłu. Jak można się spodziewać ze względu między innymi na charakter instytucji oraz wytworzoną przez nią mentalność, najwięcej obiektywności wobec przyjazdów i wyjazdów naukowców miało MSW. W jednym z wytworzonych przez tę instytucję dokumentów pisano:

Cechą specyficzną wymiany naukowej NRF z PRL jest jej zamaskowany i dwuznaczny charakter; nie można jednakże wyjeżdżających stypendystów z Polski traktować jako przyszłych potencjalnych przeciwników socjalizmu czy germanofilów, z drugiej strony, nie można zaprzeczyć temu, że w NRF dąży się do tego, aby każdego przebywającego w Republice Federalnej stypendystę poddać indoktrynującej obróbce. W NRF wychodzi się ze słusznego założenia, że osobiste poglądy naukowca odgrywają w procesie dydaktycznym decydującą rolę. Tak więc każdy „zjednany” naukowiec, nauczyciel byłby dla NRF multiplikatorem pozytywnych dla niej poglądów⁶⁷.

W drugiej połowie lat 70. zwiększyła się liczba kontaktów społecznych, ale Warszawa nie chciała, aby wymiana była rozwijana, jak to określano „żywiółowo”, wolała zachować swoje koncepcje, czyli „system centralnego koordynowania”⁶⁸. Taka wizja kontaktów wynikała z uwarunkowań systemowych.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ AAN, KC PZPR, XI A/647, Dane o stanie stosunków PRL–NRF w niektórych dziedzinach, [b.d.]. Na dłuższy pobyt w Niemczech Zachodnich w 1972 r. wyjechało 1269 osób, na krótszy – 905. Z RFN przyjechało 1640 osób, w tym 13 osób na studia.

⁶⁶ AMSZ, Dep. IV, z. 46/77, w. 13, Informacja dot. polsko-zachodnioniemieckich kontaktów naukowych (przed rozmowami Ministra S. Olszowskiego w NRF, 13-15 września 1972), 22 sierpnia 1972.

⁶⁷ Cyt. za: P. Madajczyk, *op. cit.*, s. 156.

⁶⁸ AAN, KC PZPR, XI A/698, Stan stosunków PRL–RFN i propozycje w zakresie kontynuowania procesu normalizacji, wrzesień 1978.

Nadal ważne miejsce w rozmowach politycznych zajmowała współpraca gospodarcza. Liczono na to, że *Ostpolitik* pomoże w rozwiązaniu problemów gospodarczych PRL – zacofania technologicznego, braku środków dewizowych na modernizację gospodarki i zaspokojenie narastających żądań konsumpcyjnych. Ten aspekt był istotny również ze względu na stabilność władzy i systemu komunistycznego w Polsce. Okazją do podpisania porozumienia o współpracy gospodarczej oraz umów kooperacyjnych stała się wizyta E. Gierka w RFN w czerwcu 1976 roku⁶⁹. W następstwie wizyty, w listopadzie 1976 roku, podpisano dalsze porozumienia, w tym kredytowe. W roku kolejnym – 1977 – wizytę w Polsce złożył kanclerz H. Schmidt. W jej wyniku podpisano kolejne porozumienia gospodarcze, tym razem dotyczące współpracy małych i średnich przedsiębiorstw. Strona polska chciała nadal rozszerzać kontakty gospodarcze, na przykład poszerzać współpracę w dziedzinie górnictwa i gazyfikacji węgla oraz przetwórstwa innych surowców⁷⁰.

Pozostały również różnice związane z postrzeganiem kwestii granicznej. Orzeczenia sądów niemieckich nie pozostawiały wątpliwości, że Rzesza niemiecka nadal istnieje w granicach z 31 grudnia 1937 roku, co miało wpływ między innymi na nazewnictwo miejscowości oraz drażniący władze polskie sposób przedstawiania zachodniej granicy Polski na mapach, jako granicy szczególnej⁷¹. Warszawie nie podobały się też tezy przedstawione przez H. Schmidta w PISM, kiedy to kanclerz mówił o możliwości ponownego zjednoczenia Niemiec, choć nie w ramach tradycyjnego państwa narodowego, a w ramach europejskiego procesu odprężenia⁷².

Można chyba powiedzieć, że klimat stosunków wzajemnych znacznie się poprawił, ale nie były one ani bezkonfliktowe, ani głębokie. Popsucie się stosunków dwustronnych, czy też raczej zahamowanie ich rozwoju, nastąpiło w atmosferze psujących się stosunków międzynarodowych. Gdy w 1980 roku doszło w Polsce do protestów społecznych, RFN ze względu na priorytet tak zwanej *Deutschlandpolitik* z niepokojem patrzyła na wydarzenia polskie, obawiając się destabilizacji w bloku i poprzez to utrudnienia zbliżenia niemiecko-niemieckiego⁷³. Dostrzegając gospodarcze podłoże wystąpień i chcąc ułatwić stabilizowanie sytuacji w Polsce, rząd RFN udzielił ówczesnym władzom gwarancji na kredyt w wysokości 1,2 mld ma-

⁶⁹ AAN, KC PZPR XI A/687, Zapis z rozmowy I Sekretarza KC PZPR, Tow. E. Gierka z Kanclerzem Federalnym, H. Schmidtem „w cztery oczy” w dniu 11 czerwca 1967 r. w Urzędzie Kanclerskim w Bonn, w: M. Tomala, *op. cit.*, s. 444.

⁷⁰ AAN, KC PZPR, XI A/698, Stan stosunków PRL–RFN i propozycje w zakresie kontynuowania procesu normalizacji, wrzesień 1978.

⁷¹ AMSZ, Dep. IV, 31/82, w. 5, Pilna notatka. Informacja o przygotowaniach do wizyty I Sekretarza KC PZPR Towarzystwa Edwarda Gierka w Republice Federalnej Niemiec, 1 czerwca 1976.

⁷² D. Bingen, *op. cit.*, s. 188.

⁷³ T. Garton Ash, *op. cit.*, s. 221, *passim*.

rek. Część obserwatorów była zdania, że wynikało to też ze szczególnych stosunków E. Gierek–H. Schmidt, w tym życzliwości tego ostatniego wobec pierwszego sekretarza⁷⁴. Ale po roku 1981, czyli po wprowadzeniu stanu wojennego, stosunki polsko-niemieckie pozostawały w cieniu wydarzeń w Polsce i nasilającej się konfrontacji w stosunkach Wschód–Zachód.

Podsumowanie

Stosunki między państwem polskim a RFN po drugiej wojnie były naznaczone nie tylko przez wzajemne doświadczenia wojenne, ale także przez przynależność do przeciwstawnych ugrupowań politycznych i militarnych oraz odmiennych systemów społeczno-politycznych. Stosunki międzypaństwowe rozwijały się także w określonej sytuacji międzynarodowej, której istotnym wyznacznikiem była przechodząca przez różne stadia rywalizacja Wschód–Zachód.

Brak stosunków dyplomatycznych i zamrożenie kontaktów od końca lat 40. do początku lat 50. w dużym stopniu pokrywały się z ostrym stadium zimnej wojny. Epoka swoistej odwilży nastąpiła po 1955 roku. Nawet jeśli po 1958 roku wystąpiło ponowne ochłodzenie stosunków, nie były one już lodowate. Kontakty, do których dochodziło w latach 70., przyczyniały się nie tylko do rozwiązywania konkretnych problemów, ale także do lepszego poznania obydwu stron. Proces ten przyniósł zarówno potwierdzenie pewnych uprzedzeń i stereotypów, jak też pomógł w ich przewyciężaniu.

Okres odprężenia w stosunkach międzynarodowych, szczególnie lata 1969–1978, był najbardziej owocnym okresem w relacjach polsko-zachodnioniemieckich. Po 1980 roku padły one ofiarą nie tylko, a może nawet nie przede wszystkim, w pierwszej kolejności wydarzeń w Polsce, ale zmian w klimacie międzynarodowym. Należy jednak pamiętać, że tak zwany kryzys Polski był jednym z czynników wpływających na ochłodzenie relacji Wschód–Zachód.

⁷⁴ D. Bingen, *op. cit.*, s. 196.

Wanda Jarzabek

**AGAINST THE COLD-WAR BACKDROP:
POLISH RELATIONSHIPS WITH WEST GERMANY
OVER THE PERIOD OF 1956-1981**

S u m m a r y

This paper's purpose is to show the changing attitude of the Polish authorities towards German Federal Republic over the period of 1956-1981: Warsaw's expectations concerning the establishment of diplomatic relations and their normalisation. Besides, this paper discusses the factors limiting the possibility of reaching agreements satisfying for both sides. The changes in the relations reflected the changes in the international politics, especially in the West-East relations. After World War II, the Polish-West German relations were marked not only by the war experience but also by the two states' opposed social-political systems and their membership of mutually hostile military pacts. The lack of diplomatic relations and the suspension of contacts in the late 1940s and early 1950s to a great extent stemmed from the cold war at its severest. With 1955 came the thaw. Even after 1958 – when a chill set in – the relations were never again icy. The improvement in the international relations, especially the period of 1969-1978, turned out to be the most fruitful time for the Polish-West German relations. After 1980, however, they fell victim to, perhaps, not so much the events in Poland, but rather the changes in the international political climate. Besides discussing the political relations, this paper shows the effect of the political atmosphere on the social contacts.